

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; dwieroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. A d a m a, Rue des St. Peres 84

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym odrębnym dyplomem kontradmirałowi Karolowi Schaffer, komendantowi zatoki wojennej w Pola, jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy, w myśl statutów orderu, nadać najmniejszej stan szlachecki.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował:

prokuratorem państwa zastępcę starszego prokuratora w Krakowie, dr. Władysława Zaklikę dla Rzeszowa;

radcą sądu krajowego sędziego powiatowego, Władysława Herolda w Andrychowiu dla Nowego Sącza;

zastępcą starszego prokuratora państwa, zastępcę prokuratora Wincentego Tarnowskiego w Krakowie;

sędziami powiatowymi: adjunkta sądownego Bernarda Millera w Krakowie dla Liszek; adjunktów sądów powiatowych: Władysława Jaroszewskiego w Bochni dla Kalwaryi i Maryana Medwicza w Wieliczce dla Chrzanowa, a adjunktów sądowych Bronisława Kawskiego w Rzeszowie dla Żabna i dr. Karola Górskiego w Tarnowie dla Andrychowa;

adjunktami sądowymi: przydzielonego do sądu obwodowego w Tarnowie, pilzneńskiego adjunkta sądu powiatowego, Stanisława Łahocińskiego, dla Tarnowa; adjunkta sądu powiatowego Jana Zborowskiego w Żywcu dla Krakowa; adjunkta sądu powiatowego Józefa Sułkowskiego w Strzyżowie dla Wadowic i auskultanta Jana Krzyściaka dla Rzeszowa;

adjunktami sądów powiatowych: auskultantów: Władysława Krafczyńskiego

go dla Krynicy, Gustawa Gruszkę dla Kolbuszowy, Władysława Stawińskiego dla Strzyżowa, Michała Fornelskiego dla Wieliczki, Stanisława Nenyczkę dla Dąbrowy i Wiktora Ottona Sawickiego dla Leżajska.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł: sędziów powiatowych Edmunda Gärtnera z Chrzanowa do Podgórza i dr. Teofila Warchałowskiego z Żabna do Jasta; adjunkta sądowego Andrzeja Niedzielskiego z Wadowic do Tarnowa, a nakoniec adjunktów sądów powiatowych Romualda Medwicza z Kolbuszowej do Pilzna z przydzieleniem do sądu obwodowego w Tarnowie, Edmunda Hartmanna z Krynicy do Bochni i Macieja Jarosiewicza z Leżajska do Przeworska.

Minister wyznał i oświecenia zamianował suplenta c. k. gimnazjum w Tarnowie, Franciszka Waleczyńskiego, rzeczywistym katechetą w tymże zakładzie.

Minister wyznał i oświecenia zamianował suplenta c. k. gimnazjum w Wadowicach, Jana Krupińskiego, rzeczywistym katechetą w tymże zakładzie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Włodzimierza Zygmunta Jurkiewicza, Stanisława Brodowicza, Ignacego Krasowskiego i Kazimierza Angermanna.

Z powodu wybuchu księgosuszu w kijowskiej gubernii w Rosyi, zabrania się w myśl § 7 ustawy o księgosuszu z 1880 roku, wprowadzania i przewozu zwierząt i płodów zwierzęcych, wymienionych w § 1

powołanej ustawy z Rosyi do Galicji przez miejsce wchodu w Podwoleczyskach.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1887.

Z powodu wybuchu zarazy pskowej i racicowej u bydła i trzody chlewnej w powiecie czerniowieckim na Bukowinie, oraz celem powstrzymania zawleczenia tej zarazy do Galicji, zarządza się aż do odwołania co następuje:

1. Wprowadzanie trzody chlewnej z Bukowiny do Galicji może odbywać się tylko koleją żelazną.

2. Trzoda chlewna, pochodząca z Bukowiny, ma być w myśl § 8 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z r. 1880 zaopatrzona w paszport bydłowy.

3. Trzoda chlewna, przywieziona koleją żelazną z Bukowiny do Galicji, ma być w stacjach kolejowych, do tego upoważnionych, poddana oględzinom weterynarskim, przez ustanowionych oglądaczy i jeżeli okażą się zdrowe, będą mogły być dopuszczone do dalszego obrotu handlowego.

4. Jeżeli między wyładowaną trzodą stwierdzoną zostanie zaraza lub podejrzenie o zarazę pskową i racicową, natenczas ma być zastosowany ust. 12 do § 26 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 grudnia 1886 r. (Dz. u. p. nr. 172. 5). O stwierdzeniu zarazy należy bezzwłocznieawiadomić przełożonego gminy, ewentualnie miejscową władzę polityczną.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1887.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 września.

Po mowach politycznych członków rządu republiki francuskiej, któ-

re w kołach prawicy i umiarkowanego stronnictwa republikańskiego wywołały zadowolenie a wyzwwały natomiast tem większą burzę ze strony kół radykalnych, przyszła kolej na inne sprawy, w których w sposób znany już powszechnie korzystają stronnictwa skrajne, ażeby nie dopuścić do ustalenia się ufności dla gabinetu pojednawczego. W krytyce zarządzeń i w interesowaniu się sprawami z kolei występującymi na porządek dzienny, nie byłoby nic zdrowego, gdyby krytyka w istocie prowadzona była w tym celu, ażeby zło usunąć. Ale radykalizm francuski inaczej te rzeczy pojmuje. Podnosi najpierw sprawę jaką, ażeby przysporzyć zajęcia i kłopotu rządowi, a gdy wzburzenie dochodzi do punktu kulminacyjnego, wówczas dopiero zaczyna zmieniać ton i zachęcać do odwrotu. Tak samo stało się z protegowanym przez radykałów projektem zwołania kongresu delegatów rad municypalnych z całej Francji do Paryża. Kiedy gabinet wyjednał u prezydenta republiki wydanie dekretu wzbraniającego, stronnictwo skrajne zachęcało radę municypalną Paryża wprost do bezkarności; stronnictwo to nie widziało innych przeszkód w urzeczywistnieniu pomysłu, tylko zakaz rządu „reakcyjnego”. Dopiero gdy rząd, tym razem energiczniej, niż to bywało, wytrwał przy wydanym zakazie, i gdy się przekonano, że w sferach deputowanych nie uzyskano poparcia dla kongresu, znalazły się i inne racje, istniejące dla ludzi rozważnych od pierwszej chwili, lecz lekceważone dotąd przez radykałów, którym szło o skandal, mogący podkopać nieco powagę gabinetu. Z realnych przeszkód znaleziono tedy

30)

OLBRACHTOWI RYCERZE

POWIEŚĆ

Zygmunta Kaczkowskiego.

VI.

Zamek na Sobniu.

(Ciąg dalszy.)

Wilczek, chociaż targany przez wszystkich zapytaniemi, na które musiał wciąż odpowiadać, także z wielkiem zajęciem przypatrywał się Jagience — i nie dziw, była to bowiem dziewczyna niezwykłej urody, i taki wzrok miała palący, i tak czuło było, że pod jej cerą smagłąw palą się jakieś ognie dziewicze, oświecające i ogrzewające, a nieugaszone, że musiała zaglądać każdego, w młodym zaś a chwytliwym człowieku mogła obudzić wulkaniczne uczucia.

Nareszcie Wilczek nie mógł się wstrzymać, a obróciwszy się do niej, rzekł grzecznie:

— A z panną Jagienką będziemy mieć kłótnię.

— Kłótnię? — rzekła Jagienka, — nie chciałam się kłócić z Waszmością.

— Nie kłótnia-to będzie, — powiedział Wilczek, — lecz explikacya.

I tu opowiedział całą historję o Kergolaju, jako był przekonany, że Formoza jęczy u jakiegoś straszego Ormianina w niewoli, i jako ją chciał wyrąbywać. Odmalowawszy zaś cały dom starego Kijasa i Formozę, królującą w tym przybytku bogactwa i wszelkich dostatków, dodał na końcu z uśmiechem:

— Otóż-to taka jest ta rzekoma niewola pani Formozy.

Ale Jagienka na tem nie poprzestała, tylko wypytywała go szczegółowo, jaki jest mąż jej, jak wygląda, czym się zajmuje i jak się z żoną obchodzi. Wilczek jej opowiedział. A wtedy Jagienka go zapytała:

— I Waszmość także jesteś zdania, że Formoza jest zupełnie szczęśliwą?

— Tak mi się zdaje.

— A jaby nie chciała być w jej położeniu! — zawołała Jagienka, — i nie wiem, czym się tak bardzo omyliła, mówiąc panu Kergolajowi, że jest u Ormijan w niewoli.

Wilczkowi po raz pierwszy na te dziwne stosunki w domu Kijasa otworzyły się oczy. Innym razem może byłby go bronił, co czynił zawsze i w obec wszystkich, ale teraz był pod takim wrażeniem, że nie mógłby być słów znaleźć na tę obronę. Bo teraz nie Formoza stanęła mu przed oczyma, ale Jagienka. I myślał sobie: co by też na to powiedział, gdyby tak Jagienkę wydano gwałtem za jakiegoś Tigranasa? Na samą myśl o tem krew mu się zburzyła — i milczał.

Inni także milczeli. A że Kmita już znowu usnął snem błogosławionych i mały Franciszkanin także oczy przecierał, więc Kasztelanowa wstała i rzekła do Wilczka:

— Mój Wilczku kochany, wywczasuj-że się po podróży. Spodziewam się, że Smolicki, twój dawny protektor, wygodną ci przysporobit kwatere.

Więc tedy wszyscy już szli na spoczynek. Wilczek pocałował Kasztelanową w rękę a ona położyła rękę na jego głowie. Serdeczny Kmita palnął go płaską dłonią po pancerzu i rzekł:

— Gniewałem się na ciebie, żeś o nas zapomniał, ale kiedyś nareszcie przyjechał, to wiedz-że o tem, że tu ruski miesiąc posiedzisz.

Jagienka podała mu rękę na dobranoc, ale milcząc i oczy spuściwszy ku ziemi; Wilczek, jako rzeczny kawaler, chciał coś przemówić, ale mu także słowa zamaryły na ustach.

Kładz Biały kłaniał mu się z daleka i uśmiechnął się do niego uprzejmie, jak gdyby się chciał jego łascie polecić; Smolicki trzymał kaganiec w rękę i niecierpliw się, aby mu jaknajprędzej jego kwatere pokazać; zgoła wszyscy byli ożywieni i zadowoleni: tylko Pretficz jakos posmutniał i z ciężkiem sercem szedł za Kasztelanem do jego sypialni.

I on także przyznawał w głębi swej myśli, że Wilczek jest bardzo pięknym rycerzem, każdy ruch jego jest skądny a nawet wykintny, ma głos dźwięczny i oko wesołe, zdaje się nawet być dobrym człowiekiem i zapewne serdecznym jest towarzyszem — a przecież przyjazd jego nie był mu wcale przyjemnym a jakieś głuche przecucie mówiło mu, że owe spokojne dnie szczęścia, których dotychczas używał, już dla niego minęły a może odtąd na jasnym niebie czarne zasnęły gromadzić się chmury, i może jego słońce się zaćmi, i może straszne zahuczą burze...

Lubek się kochał w Jagience na umor. Kochał ją tą czystą, idealną miłością, jakiej są zdolne tylko serca niewinne a której różowe promienie z czasów świetności średnio-wiecznego rycerstwa padały jeszcze natenczas na dusze szlacheckich młodzieńców i odrywając ich wyobraźnię od warunków ziemskiego życia, dawały jej siłę tworzenia całkiem eterycznych obrazów. Obrazy te, strojące się tylko zewnątrznie w szaty ziemskich postaci a istniejące tylko w powietrznych krainach ducha, zastępowały im często całą treść życia. Lubek się kochał w Jagience, ale o jak mkolwiek celu

swojej miłości wcale nie myślał. Całe jego pragnienie ograniczało się na tem, aby ją widział, aby się mógł spokojnie w twarz jej wpatrywać, ażeby czasem zacerpnął orzeźwiającej siły z jej oczu, ażeby wiedział, że jest szczęśliwą, ażeby się bez przeszkody domyślał, że nie jest jej wstrętnym: zresztą niczego nie pragnął. Spowiadał się jej ze swojej miłości, dotknął się jej ręki, przycisnął do jej twarzy swe usta, nigdy mu nawet na myśl nie przyszło — a gdyby się to stało, to zdało mu się, że byłby umarł z radości. To idealne uczucie dla niej, którem napełnił swe serce, zupełnie mu wystarczało do szczęścia, jakoż czuł się tak szczęśliwym, że według niego nawet aniołowie w niebie nie mogli być szczęśliwsi od niego. Czego pragnął, to tylko ażeby mu tego szczęścia nikt nie zamącił: jeżeli zaś czasem, kiedy długo myślał samotnie, obudziło się w nim jeszcze jakie pragnienie, to chciałby był się dla niej poświęcić, chciałby był wylać dla niej krew swoją lub umrzeć dla niej.

Czy Jagienka wiedziała o tej jego miłości? Bardzo być może, bo takie uczucia nigdy się nie ukryją przed okiem kobiety. Bardzo być może, bo czasem unikała jego wzroku a bardzo rzadko go o co prosiła. Choć sama dopiero-co z dziecka wyrosła na pannę, uważała go zapewne za dziecko i wcale tego nieokreślonego lęku przed nim nie miała, który się zawsze odzywa w sercu dziewczyny właśnie wobec takiego młodzieńca, dla którego miłość powzięła. Ale być może, że w swoim wrażliwym sercu miała wdzięczność dla niego: bo często późnym wieczorem, kiedy wszyscy już spali a Lubek przy oknie otwartem swojej górnej izdebki grywał na lutni i śpiewał piosnki półgłosem, ona otwierała swe okno na dolnem piętrze, siadała przy nim i pilnie go słuchała. Była to rzecz niewinna, lecz nie-

Sprawy krajowe.

(Walne zgromadzenie krajowych towarzystw rolniczych.)

(L) W przesłanej sali towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zebrał się dzisiaj z rana, około godziny 11, członkowie jury, które ma ocenić nadane na II krajową wystawę próbki zboża; po ukonstytuowaniu się tej komisji sędziów, nastąpiła około godziny 12 w południe narada hodowców bydła. W gronie osób, przybyłych na tę naradę widzieliśmy prezesów i wiceprezesów obu krajowych towarzystw agronomicznych, a dalej pp.: Władysława ks. Sapięhę, dyrektora Wrotnowskiego, Skarbka - Borowskiego, starostę Fedorowicza, pp. Jędrzejowiczów, Gorajskiego, Jana hrabiego Stadnickiego i t. d.

Naradę zagał Artur hr. Potocki, poczem zaprosił JE. Adama ks. Sapięhę, ażeby zechciał objąć przewodnictwo, zaś p. Bolesława Augustynowicza zaprosił do zajęcia miejsca obok dostojnego prezesa gal. towarzystwa gospodarskiego.

JE. Adam ks. Sapięha, objawiając przewodnictwo, powołał na sekretarzy pp. Tadeusza Langiego i Antoniego hr. Wodzieckiego, poczem profesor szkoły dublańskiej, p. Kazimierz Pańkowski miał obszerny, pouczający wykład, w sprawie doboru ras odpowiadających potrzebom naszego kraju. Prelegent zaznaczył na wstępie, że wczoraj odbyło się poufne posiedzenie hodowców bydła a asumpt do tego zgromadzenia dała odbywająca się właśnie wystawa bydła. Zrobiono przedewszystkiem sprostowanie, że wystawa bydła hodowców mniejszych tudzież bydła włościańskiego jest bardzo skąpa; obfitą natomiast jest wystawa bydła hodowców większych. Ale okazy, jakkolwiek wspaniałe, przedstawiają taką mnogość rozmaitych i różnorodnych ras, że bardzo pożądaną jest rzeczą zastanowić się nad doбором ras, któreby odpowiadały potrzebom naszym. Sprawa to nie nowa, bo od lat wielu zajmuje się nią gal. towarzystwo gospodarskie i jego komitet, a dzięki tym uświadomieniu, we wschodniej części kraju osiągnięto już pewne dodatnie rezultaty. Ale pożądaną jest rzeczą, ażeby podobną akcją rozwinięto w zachodniej Galicji krakowskie towarzystwo rolnicze i do tego do celu zmierzają dzisiejsza narada. Wczorajsze zebranie hodowców bydła powzięło szereg rezolucyj, które obecnie przedkłada do aprobaty.

Rezolucje te opiewają:

1) Zadaniem Towarzystwa gospodarskich w kraju powinno być podniesienie ogółu bydła rogatego.

2) Celem ostatecznym hodowli nie może być dążność do utrzymania ras importowanych w ich znamionach pierwotnych.

3) Obory wszelkie zarodowe, z całą starannością i umiejętnością prowadzone, istnieć powinny jako źródła ułatwiające nabycie reproduktorów ogółowi hodowców.

4) Liczbę ras w oborach zarodowych ograniczyć należy z typu nizinnego, do Holendrów i Oldenburgów; z górskiego do Simenthalerów i nielicznych odmian pochodnych.

5) W prowadzeniu obór zarodowych starać się należy o dobór najlepszych i kierunkowi hodowli najwięcej odpowiadających rozplodników, nie polegając wyłącznie na uznanych ogólnie własnościach rasy jako takiej.

6) Obowiązkiem Towarzystw rolniczych ma być utrzymywanie a nawet odgrzebywanie typów bydła krajowego i rozmieszczanie ich w szczególności dla użytku gmin w okolicach, gdzie poprawa za pomocą ras obcych nie byłaby w czasie.

7) Ażeby uświadomienia w powyższych kierunkach tem pewniejszy odniosły skutek, Zgromadzenie uznaje za konieczne szczegółowe porozumiewanie się obu Towarzystw gospodarskich w kraju, celem jednolitego wpływania na dalszy rozwój hodowli.

8) Również dążyć mają rzeczono Towarzystwa ustawicznie do tego ważnego celu, aby już teraz ile możności ograniczyć a w przyszłości wykluczyć od rozplodu nielicencyonowane buhaje, i dążyć mają do osiągnięcia ustawodawczej opieki dla hodowli bydła rogatego w kraju.

W powyższych rezolucjach, podanych dosłownie, mieści się cała treść wykładu p. Pańkowskiego.

Nad niemi wszczęła się dłuższa dyskusja cechy czysto informacyjnej; wzięli w niej udział pp. Struszkiewicz, Szybalski, Kahane, Świeżawski, Habicht i prelegent, a chodziło głównie o wyświecenie, jakie rasy bydła, mają być uważane za rasy krajowe. Ścisłe określenie tego pytania okazało się niemożliwym, a Zgromadzenie wystuchawszy informacyjnych wywodów tak p. Pańkowskiego, jakoteż p. Kahane, przyjął bez zmiany powyższe rezolucje.

J. E. ks. A. Sapięha, zamykając posiedzenie, zawiadomił zebranie, że członek komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, p. Jan Brajer, wysłany do Szwajcaryi na zakupno bydła rozplodowego do obór zarodowych w wschodniej części kraju, bawi obecnie w Krakowie wraz z 33 okazami rozplodników, a to 27 sztukami Simenthalerów, 3 sztukami rasy Schwyz, 2 okazami rasy Pinzgau i 1 sztuką rasy Kurlandzkiej.

Wszystkie te okazy, przed wystaniem ich do wschodniej części kraju, będzie można oglądać na krakowskiej wystawie we czwartek i piątek.

Artur hr. Potocki zawiadomił zebranych, że jutro, z rana, o godzinie 10 odbędzie się walne Zgromadzenie członków obu Towarzystw rolniczych, po południu zaś, o godzinie 5, na placu wystawy, premiowanie hodowców bydła.

P. Struszkiewicz oznajmił, że jutro, po południu, między godziną 2 a 3, odbędzie się próba z t. z. separatorem, przyrządem służącym do oddzielania śmietanki od mleka.

KORESPONDENCJE

Wystawa krajowa w Krakowie.

(To i owo.)

Kraków, 4 września.

(L) O czem tu pisać w kilka godzin po przyjeździe do Krakowa? Chyba przedewszystkiem o przyjemnościach podróży, i o pierwszych wrażeniach jakie sprawia Kraków w obecnej wyjątkowej dlań chwili. A opis tych przyjemności i tych wrażeń mógłby być bardzo zajmujący, gdyby do starannego wypracowania było dość czasu, gdyby nieznająca zwłoki poczta, chciała poczekać kilka godzin na oddanie listu. Ale niestety wszelkie przedstawienia w tym kierunku na nic się nie przydadzą, poczta na list czekać nie zechce, trzeba pisać z pospiechem.

Wspomniałem o przyjemnościach podróży. Wytlómaczę zaraz, co przez to chciałem powiedzieć. Skoro wystawa krajowa w Krakowie, druga z rzędu w przeciągu 10 lat, przysłała do skutku, dążeniem wszystkich czynników — zdaniem moim — być powinno, ażeby się jak najlepiej powiodła. Powodzenie jej zawisło od jak najliczniejszego udziału publiczności całego kraju, a ażeby to nastąpić mogło, potrzeba tej publiczności ułatwić najpierw podróż do Krakowa, a następnie umożliwić jej pobyt w tej stolicy. O ile tym dwóm kardynalnym warunkom dzieje się zadość, niechaj pouczy opis jak najwierniejszy samej podróży i pierwszego dnia pobytu w Krakowie.

Na głównym dworcu kolejowym we Lwowie, w sobotę, przed odejściem pociągu pospiesznego, zebrało się bardzo liczne grono osób mających zamiar wyjechać do Krakowa. Ścisł przy kasie wielki, toż samo w salach poczekalnych i na peronie, przed którym stał już gotowy do odjazdu pociąg, złożony z niewielkiej liczby wagonów. Dały się słyszeć uwagi, że w tych kilku wagonach niepodobna będzie pomieścić się wszystkim podróżnym, ale przedstawienia nie odniosły skutku. Czyniono refleksje, że na licznych stacjach między Lwowem a Krakowem przybędą nowi podróżni; odpowiedziano na to, że w takim razie zostaną dołączone nowe wagony — tymczasem przepowiednie co do przyrostu podróżnych ziściły się w pełnej mierze, ale nie ziściły się obietnice co do dodania nowych wagonów. Skutek był taki, że bardzo liczni podróżni doznali takich samych przyjemności, jakich doznawać muszą śledzie, gdy z pełnych sieci dostają się do małej beczki.

Ale ponieważ wszystkie utrapienia ludzkie kończą się ostatecznie, przeto i ta podróż skończyła się o godzinie 7 z rana. Kraków był jeszcze we śnie pograżony, i zapewne tylko tej okoliczności przypisać należy, że przed dworcem zebrało się zaledwie 6 fiaków; tylko bardzo mała garstka

przedewszystkiem i tę, podnoszoną od pierwszej chwili w dziennikach umiarkowanych, że kongres, choćby tylko z połowy delegatów gmin francuskich złożony, a zatem z kilkuset tysięcy głów, musiałby chyba odbywać posiedzenie na placu publicznym, co wiadłoby do zaburzeń a następnie do rokoszu. I taka demonstracja przeciw republice miała być uczczeniem republiki pierwszej! Tych jednak względów charakteru politycznego nie podnoszą na pierwszym miejscu organa radykalne. Stronnictwo to nie chce się nigdy przyznać do błędu, i jeżeli się cofa, to tylko z pobudek rzekomo praktycznych.

Świeżem polem popisów dla polityków radykalnych zaczyna być mobilizacja na próbę. Sprawa ta, której w fachowych kołach wojskowych od pierwszej chwili nie przyznawano znaczenia i korzyści, jest dziełem frakcji radykalnej. Ale dziś, gdy okazuje się dowodnie, jak wadliwy jest cały pomysł, jak dalece według relacji czasopism monarchicznych jest to raczej zabawką, niż ćwiczeniem poważnym, sfery radykalne uderzają na osobę ministra wojny Ferrona. Co innego, gdyby mobilizację zarządził był Boulanger! Wiadomo jednak, że Ferron uledek musiał tylko naciskowi Izby, lewicy skrajnej, ażeby rozpocząć rzecz, która wbrew szumnym frazesom, nie wywołała entuzjazmu, ale trwogę pomiędzy ludnością departamentów, z których wezwano rezerwistów. Pominąwszy już ową obawę, może nieuzasadnioną, próba mobilizacji, zadaje także kłam proctwom skrajnych zwolenników odwetu. Głosili oni niedawno, że na pierwsze hasło wojenne, cały lud obwiązany do służby w wojsku, pospieszy z zapalem pod sztandary. Tymczasem donoszą o takich zajściach, jak upór rezerwistów, których w kilku miejscach musieli merowie eskortować do Tuluzy. To najwymowniejsza ilustracja opartej na łudzeniu kraju polityki radykałów, która z konieczności doprowadzić musi do zupełnego rozstroju.

roztropna z jej strony, bo Lubek ją widział, grywał wtedy i śpiewał do późnej nocy — a kiedy spać się położył, to go aniołowie na łęczach kołysali do rana a nazajutrz był tak roztargnionym i nieprzytomnym, jak jaki hulaka, co całą noc przepił i przehałasował, za co też sobie gorzkie robił wyrzuty i zawsze się potem spowiadał.

Owo więc teraz to błogie, anielskie szczęście miało być zamąconem. Lubek miał takie przecucie i przecucie to się sprawdziło. Przybycie Wilczka stało się hasłem do ożywienia i rozruszania Zamku na Sobniu. Potrzeba było tego Kasztelanowi, który po otrzymaniu absolucji zaczął już całe zasypiać w szczęśliwości doczesnej, zanim miała się dla niego otworzyć szczęśliwość wieczna; potrzeba było tego jeszcze daleko więcej Kasztelanowej, albowiem gorliwie dbała o blask i znaczenie swojej rodziny, nie chciała dopuścić, ażeby jej mąż zapleśniał na Kasztelanii niższego rzędu i uważała za rzecz konieczną przypomnieć go znowu szlachcie sanockiej, która od czasu jego pokuty zaczęła już wcale zapominać o Zamku Sobińskim. Poczęły się zatem obiady, bale, festyny, turnieje i wszelkie igrzyska ówczesne, wśród których zamek, zawrzał jak w ulu a czasem się nawet pod niemi rozpiekał.

Ziemia Sanocka musiała zapewne od wieków mieć jakiś czarujący urok dla ludzi, bo już pod owe czasy była dobrze osiadła i bardzo gęsto zaludniona. Nieważ wszystkie wsie dziś istniejące, bo tylko z wyjątkiem bardzo niewielu a i to tylko w głębokich górach, już wówczas istniały: tylko niektóre z nich nosiły wtenczas inne nazwiska, drugie zaś z powodu nie dla każdego czytelnej ówczesnej pisowni stały się trudne do zdcyfrowania. Tylko oswojony z pismem ówczesnem a zarazem znający całą tę Ziemię od wioski do wioski może się do-

czytać, że tamtoczesny „Ulychowec“ to dzisiejsze Olchowce, „Schynycza“ to Zmienica, „Coschthrowce“ to Kostarowce a „Vlicz“ to Ulucz. Bardzo wiele wiosek, noszących dziś nazwy ruskie, jak Sukowate, Serednie, Bereska, nazywały się wówczas po polsku: Sekowate, Średnie i Brzoska, co namacalnie dowodzi, że pierwsi tu byli Polacy a Rusini napłynęli dopiero później. Wszystkie te wioski były gęsto osiadłe przez szlachtę, która tylko w małej części się tu osiedziła, drudzy wygaśli albo przenosili się w inne powiaty. Wówczas siedzieli tutaj Kmitowie na Sobniu i na Dubiecku, Balowie na Nowymtańcu i Średni, Chrzastowcy, znakomita wówczas rodzina, na Hoczwi, Fredrowie mieli Tyrawę Wołoską, Herburtowie Mchawę, dalej kwitnęli Jaćmiersey, Wzdowsey, Tarnawsey na wsi, od której wzięli nazwiska, Andrzejowicze na Szczawnem, Stankowie na Olchowcach, a wreszcie Pieniążkowie, Smolicey, Konarsey, Ostrowsey, Mieroszowsey, Laskowsey, Smogorzewsey, Zmigrodzcy będący linią Stadnickich, Pakoszowcy, Czeszykowicze, Oziembłowscy, Krzesimowscy, Niedźwiedzcy, Krzywicey, Mleczkowie, Czarnoccy, Derszniakowie, Bierzeccy, i bardzo wielu innych, którzy jeszcze nie mieli nazwisk zrobionych a pisali się tylko imieniem chrześciana, do którego dodawali nazwisko swej posiadłości. Byli to ludzie prości, mieszkający w drewnianych dworach, zazwyczaj cokolwiek obronnych, chodzący w domu w kożuchach, drelichach i samodziałach, umiających zaledwie czytać a pisać z trudnością, lepiej po łacinie niżeli po polsku, pracujący skrzętnie na swojej roli i przestający na małym, — ale chowający wszelkie przymioty rycerskie u siebie, dbający o honor swego imienia, występujący z blizszą wystawnością za domem, bogaci w enoty,

ale zarazem ambitni, a często pnący się nawet do wysokich urzędów. Jeszcze równoleśce do tego stopnia, jak później, ale już na wzór Wielkopolski silnie kielkowała pomiędzy szlachtą a liczbą jej stawała już często za prawa i obyczaje. Kto ją chciał mieć po sobie, musiał jej schlebiać tak samo, jak w wieku następnym.

Kasztelanem Sanockim był do niedawna Henryk Kamieniecki herbu Pilawa, rezydujący na Zamku w bliskim Kamieńcu, który się dzisiaj zwie Odrzykoniem, ale gdy zginął pod Wiśniowcem przed dwoma laty i Kasztelanem zakawała, zaczęli się o nią starać Maciej Bał herbu Gozdawa i Jędrzej, brat Kmity. Pomiędzy Balami a Kinitami były o to spory i niestrudzone u dworu kabały, Kasztelan wciął wakowała — a tymczasem Kmita Sobiński, będący kasztelanem Przemyskim, niejako użurpował ten urząd, który miał pewną wartość, bo dawał mu pierwsze znaczenie w powiecie i w razie pospolitego ruszenia mógł go postawić na czele całej siły zbrojnej tej Ziemi. Zdaje się, że za przewodem Kasztelanowej właśnie to miano na oku i dlatego skorzystano z pierwszej sposobności, ażeby szlachtę zgarnąć ku sobie. Toż teraz ta szlachta roita się wcale na Zamku Sobińskim, codzień po kilkunastu sąsiadów zasiadało do stołu, wino się lało strumieniami, muzyka grała przy ucztach a wieczór wyprawiały się tańce, śmiechy i różne swawole do późnej nocy.

Po kilku tygodniach takiej zabawy zapowiedziano turnieje na Zamku. Wilczek, jako bywały na wielkich dworach i w cudzych krajach, zajął się ich urządzeniem. Kasztelanowa była za tem, ażeby nie goniono na ostre, ażeby się raczej ograniczało do biegania za pierścieniem i ścinania

głów papierowych. Pretlicz wziął na siebie fabrykację takich głów, przedstawiających Turków i Wołochów, a Xiądz Biały z zamkowemi chłopięty mu w tej robocie pomagał. Niebawem też przyozdobiono główny dziedziniec zamkowy kilkudziesięcią głów w turbanach i kuczmach, z ogromnemi brodami i blizszącymi oczyma powieszano pierścienie, przybrano mury w choiny, kolumny w wieńce zielone a na krążankach porozwieszano makaty, gdzie urządzono siedzenia dla dam, mających przyznawać nagrody.

Przyszedł nareszcie dzień upragniony, zjechało się paręset szlachty znajomej i nieznajomej, niektórzy z nich byli tylko w sukniach świątecznych, uzbrojeni wystawnie a nie do boju, lecz wielu przybyło w pancerzach od stóp do głowy, na koniach zakutych także w żelazo a nawet ze spuszczonemi przyłbicami. Nikt nie mógł poznać, kto oni byli. Ci stanęli po za szrankami — a jak tylko otrąbiono owarcie turnieju, ten i ów kazał wystąpić swojemu heroldowi i ogłosić przy trąbie, że jego pan, rycerz taki a taki, prosi każdego, kto łaskaw, ażeby racyzył z nim skruszyć kopię, i zaraz kilku się stało ze sobą ku powszechnemu zdziwieniu dam a przy rozgłosnych okrzykach gęsto po za szrankami zgromadzonego rozmaitego ludu. Który zaś rycerz zwyciężył, podnosił przyłbicę i wśród odgłosu kotłów i trąb szedł na krążanek, gdzie wszystkie damy go przyjmowały z oklaskiem i przypinały mu do pancerza bukiety kwiatów i wstążek, zaczęły spijano Vivat dla niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dział natychmiast, przyczem polecać będzie na poszczególne posady najgłodniejszych i najodpowiedniejszych z pośród kandydatów.

— **Dyrekcya c. k. szkoły** dla przemysłu artystycznego przy miejskim muzeum przemysłowym we Lwowie oznajmia, że nauka na kursach: rysunków, modelowania i snycerstwa rozpoczyna się 15 września b. r. Szkoła ta, przedwzrostkiem dla rękodzielników przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków, modelowania i snycerstwa, tak niezbędnie w zawodzie rękodzielnictwem potrzebnych.

Młodzież innych zawodów, a mianowicie: słuchacze wszechnicy, uczniowie gimnazyów i t. p., którzyby pragnęli pobierać nauki rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdują również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca.

Nauka rysunków udzielana będzie codziennie, wieczorem, od godziny 6 do 8 z wyjątkiem soboty i niedzieli. Nauka snycerstwa jest całodzienną. Dla kobiet udzielana będzie nauka rysunków oddzielnie.

Młodzież, zostająca pod opieką, tudzież uczniowie gimnazyów wykazała się mającym zezwoleniem rodziców lub opiekunów, a względnie dyrekcji gimnazjum. Nauka na kursie dla haftów i wyrobów koronkarskich rozpoczyna się 12 września b. r. i na obu działach jest całodzienną. Opłata szkolna wynosi na kursach rysunków, modelowania i snycerstwa 5 zł. za cały rok, zaś na kursie haftów i wyrobów koronkarskich 3 zł. na półroczu. Opłata szkolna uiszczona ma być z góry. Wpisy do szkoły rozpoczyna się dnia 9 września b. r. i będą trwały tak długo, dopóki miejsce na przyjęcie dozwoli. Zwracamy uwagę, że na działach dla haftów i koronek tylko sześć nowo wstępujących uczuczeń zwyczajnych przyjętych być może.

Zgłaszać się należy do Dyrektora szkoły w kancelaryi szkolnej w Miejskim Muzeum Przemysłowym, w ratuszu na I. piętrze, od godziny 10—12 przed południem.

— **Egzamina dojrzałości** w męzkim seminarijum nauczycielskim we Lwowie, tych kandydatów, którzy uzyskali osobne zezwolenie odbędą się: piśmienne w dniu 13 września, ustne w dniu 15 września; zaś egzamina pisane w dniu 15 września.

— **Z teatru.** W odświeżonym bardzo ładnie i odmalowanym teatrze rozpoczął się sezon jesienny gościnnymi występami warszawskiego artysty, p. B. Ładnowskiego. Dobra to wróżba dla sezonu, z której się najszczęśliwiej cieszymy. Jakkolwiek bowiem nie należymy do bezwzględnych admiratorów pana Ładnowskiego, to wszakże cenimy wielce poprawność gry jego i zgoda niepospolitą talent, który przed laty porwał ogień, siłą i oryginalnością, dziś celuje głębszym pojęciem roli i opracowaniem szczegółów. Nie tu miejsce, w krótkiej dziennikarskiej notatce, wdawać się w bliższą ocenę gry warszawskiego artysty; zaznaczamy tylko, że z dwóch występów wczorajszego i przedwczorajszego, stanowczo wczorajszemu dajemy pierwszeństwo. Rola Augusta Nowowiejskiego w „Przed ślubem“ należy do najlepszych artysty; to prawdziwa „kreaacya“, w której wszystko, począwszy od ogólnego pojęcia roli, aż do najdrobniejszych szczegółów opracowane jest ze starannością niezwykłą a nacechowane głęboką psychologiczną prawdą. Ale bo też ta rola, jakby umyślnie dla p. Ładnowskiego pisana; ten pozorny sceptyc i egoista a w gruncie najszlachetniejszy z ludzi, umiejący kochać głęboko a w skutek tego posiadający zdolność poświęcenia się dla ukochanej w sposób tak naturalny i łatwy, iż przejawia do głębi swoją prostotę, ten człowiek doświadczony w szkole życia, zamknięty w sobie a znawca ludzi wyborny, znalazł w p. Ładnowskim przedstawiciela tak doskonałego, że nie dziwimy się wcale oklaskom, jakimi darzono artystę i łączymy się z niemi w całej pełni. Cała siła odwrócenia tej roli spoczywa w psychologicznym pojęciu, w subtelnym cieniowaniu charakteru — a tu p. Ładnowski jest mistrzem. — Postać Derblaya w „Właścicielu Kuźni“ imponować tylko może szlachetną wprawdzie, ale, że się tak wyrazi, brutalną siłą woli. August w „Przed ślubem“ usuwaniem się na plan ostatni, poświęceniem cichem dla ukochanej istoty, staje się bohaterem — jego wola druzgocznie wymarzony gmach własnego szczęścia dla szczęścia tej, którą kocha. Charakter Derblaya maluje się całą w okrzyku: „Ubośtwiam cię, ale cię znam! August walczy z sobą, całą siłą jego ducha skupiona jest w wewnętrznych zapasach; Derblay walczy z wolą innej osoby i ta walka występuje na zewnątrz z całą gwałtownością. W pierwszej roli potrzeba zatem głębokości psychologicznej, subtelnego odcieni, w drugiej potrzeba siły, która zewnątrz imponowała objawami. W tej odmienności warunków leży powód, dlaczego p. Ł., tak mistrzowski w roli Augusta, nie odpowiadał, zdaniem naszym, roli Derblaya, który był za mało silny, za mało gwałtowny, a nadto liryczny. To, co do ogólnego pojęcia roli — nie potrzebujemy zdaje się zaznaczać, że pomimo to szczegóły roli były doskonale oddane. Dzisiaj urzyczymy p. Ładnowskiego po raz trzeci i ostatni w roli Urbana w dramacie Wartemburga „Aktorowie Dworu“.

— **Samobójstwo.** Zygmunt Strómiń, podoficer 95 pułku piechoty, rodem z Chud-

kowie koło Mielenicy, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu wojskowego wczoraj o trzy kwadranse na ósmą na Wysokim Zamku.

— **Kapela „Harmonii“** grać będzie we środę przed gmachem sejmowym. Początek o godz. 5 po południu.

— **Trzęsienie ziemi w Galicji.** Igo bm. o godz. 5tej rano dało się w Zaleszczykach czuć lekkie trzęsienie ziemi, które powtórzyło się o godz. 7 min. 36 rano w kierunku od północnego wschodu ku południowemu zachodowi, trwając 5—6 sekund. Trzęsieniu ostatniemu towarzyszył huk podziemny, który wywołał u mieszkańców panikę, tem więcej, iż szyby drżały a naczynia ze ścian spadały na ziemię. Trzęsienie to dało się czuć w całym zaleszczyckim powiecie.

Podobnie też w Jezierzanach dało się w tym samym czasie czuć silne wstrząśnienie ziemi, poprzedzone hukiem podziemnym.

Także i na Bukowinie, jak donoszą do *Gaz. Polskiej*, a mianowicie w Koemaniu, Orszowcach i Niepołokowcach, dało się w tymże czasie czuć trzęsienie ziemi, poprzedzone podziemnym hukiem, urywanym lecz silnym. Zjawisko to wywarło między ludnością większą wielką panikę.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: Władysław Wodziński, właściciel dóbr, znany hodowca koni wyścigowych, zmarł w Döbling pod Wiedniem. — Ks. Rupert, misjonarz polski, rodem z Piotrkowa, zmarł po krótkich cierpieniach w Amazy w Azyi mniejszej. Napisał on kilka dzieł ascetycznych w języku francuskim, drukowanych w Konstantynopolu. — Antoni Butrymowicz, oficyalista dóbr Sanguszkowskich, zmarł w Lubowie. — Wilhelm Franke, inżynier sekcyjny kolei Karola Ludwika, we Lwowie.

— **Stan powietrza.** Barometr opada. Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 5 b. m., według sprostżeń stacji c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od SW do W, średnia temperatura doby około 20°C., zachmurzenie i wilgoć się powiększa, przyczem powietrze nader skłonne do burzy, deszcz.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 757 mm

Najwyższą temperaturę 30.8°C. mieliśmy w sobotę po południu, najniższą 16.2°C., dziś nad ranem.

— **Rocznica odsieczy wiedeńskiej.** *Fremdenblatt* donosi, że 12 b. m. przypada rocznica dnia, w którym zjednoczone wojska chrześcijańskie pod wodzą bohaterów króla Jana Sobieskiego r. 1683 ocaliły Wiedeń. Z tego powodu odbędzie się uroczystość, której dochód przeznaczony będzie na cele dobroczynne.

— **Trąd w Rossji.** Ostatnimi czasy obiegają niepokojące pogłoski o nadzwyczajnym szerzeniu się trądu w niektórych guberniach rosyjskich, mianowicie zaś nadbałtyckich. Skutkiem tego nakazał rząd szczegółowe dochodzenie, którego rezultat został właśnie ogłoszony w osobnej publikacji. Sprawozdanie zaznacza przede wszystkim, iż krążące pogłoski o rozpo-
wszechnieniu trądu są przesadne.

Największą liczbą trędowatych, mianowicie 35 osób, znajduje się w Rydze; z tych 13 mężczyzn i 22 kobiet w wieku od 20 do 72 lat. Nad wszystkimi chorymi rozebranego dozor policyjny. W ciągu ostatnich lat dziesięciu zmarło w Rydze od trądu 10 osób, i 7 z tych 29, które w roku 1886 udały się o pomoc do szpitala miejskiego. Epidemiczne rozpowszechnienie się trądu spotykamy w Holmhoffie, powiatu ryńskiego, gdzie od roku 1860, w którym chorobę pierwszy raz skonstatowano, zapało 21 osób, z tych do dziś zmarło 10. W okolicach nadmorskich Rygi nalicezono 18 chorych; obecnie jednak wysiedlono ich z tamtąd, w celu zabezpieczenia od zarazy osób, przybywających na letnie mieszkanie.

Ogółem zebrane wiadomości statystyczne wykazują w Liflandyi 108 trędowatych. Jeśli weźmiemy pod uwagę rozpowszechnienie tej zarazy w Estonii i Kurlandyi, to w sumie otrzymamy liczbę chorych, najprawdopodobniej nieprzekraczającą 200 osób.

Zaraźliwość trądu nie jest wielką. Udział choroby tej wymaga ścisłego obezwania z chorem, i to w warunkach, sprzyjających rozwojowi zarazków. Tak na przykład znanym jest wypadek, że nikt z domowników nie został zarażony, pomimo, że gospodyni od lat 15 jest trędowatą i żyła wspólnie przez ten czas, bez przedsięwzięcia jakichkolwiek środków ostrożności, z całą rodziną. Nawet mąż nie uległ zarazie. Ten fakt i wiele podobnych wskazują, że trąd z łatwością możnaby zlokalizować, przy zachowaniu jakiejś takiej przynajmniej higieny. Zdanie to podziela kijowski profesor, Minch, który zajmował się specjalnie badaniem epidemii leprycznej.

Biorąc atoli na uwagę, że zachowanie warunków higieny wśród ludu jest nader niestety rzadkiem zjawiskiem, rządy gubernialne nadbałtyckie, samorząd ryski, oraz profesor dorpacki, von Wahl, powzięli zamiar urządzenia specjalnych szpitali, a raczej przytulisk dla zakażonych.

Miasto Ryga daje część potrzebnych na to środków; profesor Wahl zbiera prywatne składek.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GŁOSY PUBLICZNE.

Zaproszenie.

W celu porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa, zapraszamy pp. wyborców z kuryi większej posiadłości okręgu żółkiewskiego — do Żółkwi na dzień 13 września br. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

Polanowski. Rozwadowski. Żarski.

Pod gilotyną.

Ekzekucya Franzińskiego, dokonana w tych dniach w Paryżu, dała powód tamtejszemu dziennikowi do rozmaitych mniej lub więcej interesujących reminiscencji. Jedną z najbardziej zajmujących jest opowieść znanego pisarza Teodora de Grave, dotyczy bowiem słynnego ks. Verger, mordercy arcybiskapa Paryża ks. Sibour.

W nocy z 30 na 31 stycznia — opowiada p. de Grave, znajdowałem się wraz z „całym Paryżem“ ówczesnym na oficyalnej recepcyi u jednego z najwyższych dostojników. Tam dowiedziałem się, iż nazajutrz z rana ma się odbyć ekzekucya Vergera, zabójcy arcybiskupa. — Nie byłem nigdy świadkiem ekzekucyi i przynajmniej, że pałałem chęcią widzieć stracenie słynnego zbrodniarza. Dość dziwne okoliczności, wśród których dowiedziałem się o mającym się dokonać wyroku śmierci — było to powtarzanie, wśród balu, pozycya społeczna zbrodniarza, wysokie stanowisko i szlachetny charakter zamordowanego arcybiskupa; wreszcie motyw zbrodni, rodzaj chorobliwego fanatyzmu: wszystko to łączyło się, aby nadać temu dramatowi jurydyczному, którym cała Europa wówczas była zajęta, znaczenie wielkiego wypadku. A zresztą — cokolwiek o tem mówiono — ksiądz Verger nie był wcale szaleńcem, prztem zaś należał, jako ksiądz, do klasy oświeconej, co go stawiało zupełnie po za obrębem zwykłych zbrodniarzy.

To też, nie tracąc czasu, udałem się do jednego z deputowanych, mego przyjaciela, który był ze mną na owym balu, i przedstawiwszy mu rzecz całą, prosiłem go, aby użył całego swego wpływu celem wyrobienia mi wstępu na miejsce ekzekucyi. — Nie było to wcale rzeczą łatwą do otrzymania. Zdaje się, że rządowi zależało na tem, aby całą sprawę jak najrychlej zakończyć, ale bez rozgłosu. Epilog się zbliżał a przecie najgłębszą tajemnicą była zachowana. Dowiedziałem się zatem o rzeczy, o której nie powinienem był wiedzieć a zakomunikowanie mi tej nowiny było karygodną niedyskrecyą. Oto co najpierw odpowiedziano mi na moją prośbę. Jeżeli kładę nacisk na ten szczegół, to jedynie z tego powodu, iż żadna ze spraw kryminalnych, jakich oddał byłem świadkiem, nie była tak pospiesznie prowadzona jak sprawa ks. Verger. Wystarczy przytoczyć dat kilka na dowód pospiechu procedury w tym wypadku.

Morderstwo arcybiskupa Sibour zostało dokonane 3 stycznia 1857 r. D. 17 tegoż miesiąca Verger stanął przed trybunałem przysięgłych; jeden dzień wystarczył na przeprowadzenie rozprawy, która się rozpoczęła po dziesiątej z rana. Odczytano akt oskarżenia, przesłuchano świadków, wysłuchano przemowy prokuratora, obrońcy, *resumé* przewodniczącego, odbyła się wreszcie narada przysięgłych i wydano wyrok śmierci — a zaraz po godzinie piątej z południa rozprawa się skończyła. Na ekzekucyę ustanowiono dzień 30 stycznia, zatem pomiędzy zbrodnią a ekspiacją upłynęło zaledwie 27 dni. — Blisko zaś pół roku minęło od dnia spełnienia zbrodni, za którą Pranzini śmierć poniósł. — Ale wośmy do rzeczy. — Udał się na plac de la Roquette — rzekł mi wreszcie mój przyjaciel. — Około godziny piątej hr. B... przybędzie do więzienia z rozkazu cesarza, który wyraził życzenie, aby natychmiast przez jednego z urzędników dworskich mógł być powiadomiony o przebiegu ekzekucyi. Misję tę poruczono hr. B..., z którym się przed chwilą widziałem. Dorecz mu tedy moją kartę, na której napiszę, o co mię prosisz.

W tej chwili było już blisko godziny trzeciej z rana. Podziękowałem memu przyjacielowi i udałem się natychmiast na plac de la Roquette, chciałem bowiem także przypatrzeć się ustawianiu rusztowania.

Noc była bardzo ciemna, pochmurna, bez gwiazd. Deszcz drobny, nieustający, padał zwolna, na ulicach było błotnisto i ślisko. Patrząc przez okna powozu, piersi przecho-

dzającymi nadziemskimi widziadłami, poruszającymi się wśród mgły. Jednakże im dalej posuwałem się wielkimi bulwami, kierując się ku placowi Bastylli, spotykałem coraz częściej gromadki, z pięciu do dziesięciu osób złożone, które dążyły z wolna tą samą co ja drogą. Wówczas, jak i dzisiaj, ludność a raczej motłoch uliczny, lubił to widowisko krwawej śmierci.

Od kilku już nocy plac de la Roquette był miejscem schadzki tego motłochu, który się gromadził zawsze w okół rusztowania. Gdy przybył na plac, kat i pomocnicy jego zajęci byli ustawianiem gilotyny. Przy świetle pochodni, płonących jaskrawo w ciemnościach, robotnicy pracowali zwolna i w milczeniu. Przynajmniej, że na widok tych belek i słupów, które za chwilę miały być krwią zbrozone, serce zakolało mi silnie. Ale chciałem to widzieć przynajmniej raz w życiu; więc pozostałem. — Około godziny piątej, zimno i wilgoć tak mię przejęły, że szukałem schroniska, aby się ogrzać. Wszedłem zatem do jakiegoś szynku i nie zapomniałem nigdy widoku, jaki mię tam uderzył.

W około małego stołu, na którym stała olbrzymia salaterka fajansowa, napełniona białym winem z pływającymi w niem kilku skrawkami cytryny, siedziało całe „towarzystwo“: mężczyźni, kobiety i kilka dziewcząt tak młodych, że prawie dziećmi nazwane być mogły. Duszący dym tytoniu, zmieszany z odorem wina, schwylił mię za gardło. Salka słabo była oświetlona jedną lampką, a w tym półciemniu rysowały się twarze uczuciowych, twarze, napiętnowane zarówno nędzą, jak występkiem. Wszyscy, mężczyźni i kobiety, krzyczeli, śpiewali i łajali się wzajemnie. Wśród tego powszechnego zgłędu, jakaś piosnka rozpustna dawała się słyszeć; potem odgłosy śmiechów, głośnie pocałunki... Było w tem coś przerażającego, nieznanego, co przejmowało wstrętem, a budziło ciekawość.

Starłem się przejść niepostrzeżony wśród tej orgii cmentarnej, a wychyliwszy kieliszek jakiegoś napoju, udałem się już wprost do więzienia, gdzie właśnie hr. B... przybył.

Było kilka minut po siódmej, gdy komisya sądowa weszła do sali skazańca, który spał jeszcze. Ksiądz Hugon, kapelan więzienny, wszedł pierwszy. Za nim dyrektor, dwóch urzędników sądowych, kilku agentów policyjnych, inspektor więzień, hrabia B... i ja.

— Przyjacielu mój, bracie! — zawołał ks. Hugon do skazańca, który się w tej chwili przebudził, — fatalny moment przeszedł, już tylko w miłosierdziu bożem ufność pokładaj... błagam cię, chodź w moje objęcia! — I jak drugi apostoł pierwszych wieków chrześcijaństwa, zacytował otworzył ramiona, aby na czole skazańca złożyć pocałunek pokoju.

Alle Verger, którego duch nie przestał się jeszcze buntować, porażony trwogą, leżał z twarzą konwulsyjnie wykrzywioną, i dzikim wzrokiem wodząc długo wokoło, zdawał się zbierać myśli w oszalatej głowie.

— Ależ to niemożliwe! zawołał wreszcie, — to zdrada! Jaki? mam umrzeć tak, zaraz, w tej chwili... Nie, powtarzam, to niemożliwe! nie mogę, nie chcę tak kończyć!

Wówczas zbliżył się dyrektor więzienia i zaczął przedstawiać skazańcowi, który wciąż leżał, że wszystkie rekriminyacje byłyby teraz daremne, ponieważ rozkaz, jaki w tym względzie otrzymał, jak najbardziej był stanowczy.

— Panie! zawołał Verger, pan, który byłes dla mnie zawsze tak dobrym, tak ludzkim, udzielasz mi przynajmniej kilku godzin zwłoki, jedną godzinę, abym mógł do cesarza napisać i list mój doń wyprawić. Przez litość! dodał błagalnie, nie odmawiaj mi!

Dyrektor powtórzył, że rozkaz cofniętym być nie mógł.

Wówczas Verger zwrócił się ku obecny:

Więc wy, panowie, którzy nosicie orderowe odznaki, i znacie cesarza, proście za mną! Uzyskajcie pozwolenie, abym mógł do niego napisać.

A gdy wszyscy milczeć: — A! — zawołał z wściekłością — jesteście bez litości, bez serca! Więc dobrze! dodał w najwyższym porywie gniewu, nie pójde na rusztowanie! nie pójde! nie będziecie mieli mej krwi, okrutnicy! Chyba mię na kawałki rozszarpiecie... ja nie chcę, nie chcę umrzeć!

I owinięty w kołdrę, którą zaciskał kuczowo rękami, Verger nie był w tej chwili podobny do ludzkiej istoty. Zdawał się dzikiem zwierzęciem, ściganem i bronianem swego życia. Skurzony na łóżku, okropnym, dzikim wzrokiem patrzył, jakby się na nas chciał rzucić. Zdaje mi się, że już nigdy nie będę świadkiem podobnie przerażającego widoku. Trzydzieści lat od tej chwili minęło, a wspomnienie tej sceny zawsze równem przejmuje mię przerażeniem.

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworzec Podzamecz o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy o godz. 2 m. 15 po poł. pociąg kurierski i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mieszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 m. 58 po połudn. pociąg kurierski, o godz. 9 m. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 m. 35 przed południem pociąg mieszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 25 po połudn. pociąg kurierski, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mieszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 22 w południe i o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwoleczysk z głównego dworca o godz. 4 m. 8 po poł. pociąg kurierski, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 m. 25 wieczór pociąg mieszany.

Do Podwoleczysk z dworca Podzamecz, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg mieszany.

Do Stryja: o godz. 7 min. 20 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg mieszany.

C. k. generalna Dyrekcja kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1887.

Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połudn. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Zwardonia i Ławocznego.

Godz. 6 min. 10 przed połudn. pociąg osobowy do Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed połudn., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połudn., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połudn., osobowy pociąg ze Zwardonia, Stryja i Ławocznego.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 15 po połudn., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połudn. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połudn. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Zwardonia. i Ławocznego.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 10 min. 45 przed połudn. ze Lwowa godz. 10 min. 25 wieczór pociąg osobowy

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg ze Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połudn. pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 54 wieczór, pociąg osobowy do Husiatyna.

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mieszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia, Chyrowa i Ławocznego.

Godz. 3 min. 4 rano, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna.

W TEATRZE hr. SKARBKA

dnia 5. września 1887.

Trzeci i ostatni występ

BOLESŁAWA ŁADNOWSKIEGO

artyści dramatycznego teatrów warszawskich

Aktorowie dworu

dramat w 3 aktach Karola Wartemburga. — tłum. W. Bogusławski.

Armand de Coulaincourt, marszałek Francji, książę Winceny, intendent teatrów cesarskich i W. koniuszy	p. Zboński
Gaspard Didier, reżyser teatru francuskiego	p. Frenkiel
Maurycy Bernard	p. Wojeński
Anatol Malpré	p. Szobert
Franciszek Bourdin	p. Kasprowicz
Urban Sansome	p. Ładnowski
Manon Vallier, aktorka	pani Stachowicz
Thibaud, sekretarz marszałka	p. Ruszkowski
Klaudyzus, odwierny w teatrze francuskim	p. Senowski
Adjutant gubernatora m. Paryża	p. Starzewski
Adjutant marszałka	p. Gamski
Służący	p. Chudkowski

Aktorzy i aktorki teatru francuskiego. — Rzeźby dzieje się na wiosnę w roku 1806.

Początek o w pół do 8-mej wieczorem.

Nadesłane.

Powróciłem 6245

Dr. Ż. Króweczyński.

Wszeh nauk lekarskich

Dr. K. Kaden,

lekarz chorób dzieci,

mieszka we Lwowie, ulica Sykstuska nr. 8.
Ord. od godz 3 do 4. 5899

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 3 września 1887.

Ważność	Ważność	Ważność
zr. et.	zr. et.	zr. et.
I. Akcje za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	208	211
Kol. lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	221	224 75
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	280	285
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	211	216
2. Listy zast. za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5 pr. w. a.	99 75	100 75
" " " " 5 pr. w. a.	103	104
" " " " 5 pr. w. a. wyl.	95 50	96 50
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. 511.	101	102
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	95 50	96 50
" " " " 4 pr. w. a.	101	102
" " " " 5 pr. los. w 371.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 pr. w. los. 4 1/2 l.	99	100
" " " " 4 1/2 pr. " " 52	92 25	93 23
" " " " 4 pr. " " 56		
3. Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacji		
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a. w likwidacji	41	44
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		
4. Obligacje za 100 zł.		
Indemnit. galic. 5 pr. m. k.	104	105
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	101
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	103 50	105 50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	94 50	96 50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. w. a.	17 50	19 50
5. Losy miasta Krakowa	28 50	31
6. Monety		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleonor	9 92	10 02
Półimperyal	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 10	1 50
" " papierowy	1 10	1 12
13 marek niemieckich	31 30	31 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 3 września 1887.

Ważność	Ważność	Ważność
zr. et.	zr. et.	zr. et.
I. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	81.10	81.30
lut-y-sierpień	81.15	81.35
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	82.40	83.60
kwiecień-październik	82.45	82.65
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	129.75	130.25
" " " " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136.10	136.60
" " " " 1860 po 100 złr. 5. pr.	133.50	139.
" " " " 1864 po 100 złr.	166.	166.50
" " " " 1864 po 50 złr.	165.	165.50
Renty Com. po 42 litr. austr. z 5 pr.	160.	161
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 pr.	96.05	96.25
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881.	112.05	112.25
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.		
2. Obligacje indem. 5 pr. (za zhr. m. k.)		
Czech	109.50	
Bukowiny	104.	104.70
Galicyi	104.50	105
Niższej Austrii	109.50	110
Siedmiogrodu	104.70	105.10
Węgier	104.80	105.40
3. Akcje.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	110.25	110.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	282.15	282.35
Niższo-aust. tow. eskont. po 500 zł.	558.	562.
Gal. banku hip. po 200 zł.		
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.		
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.		
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.		
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	854.	885.
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze		
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	393.	395.
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.		
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.		
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2515.	2520.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210.	210.50
Lwów-Czorn. kol. i po 200 zł. w. a.	222.	222.50

Ważność	Ważność	Ważność
zr. et.	zr. et.	zr. et.
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	224.50	224.70
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79.25	79.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze		
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.		
Powoz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.	101.30	101.70
" " " " premiowa po 3 pr.	102.	102.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.50	100.
" " " " w 20 l. 7 pr.	100.50	101.50
" " " " w 36 l. 5 1/2 pr.		
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.	
" " " " po 5 pr.	101.50	101.70
" " " " po 5 pr. w	101.50	101.70
Banku krajow. 4 1/2 pr. w. a. los w 51 1/2 l.	95.50	96.50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 pr. w 40 l. wyl.	99.50	100.30
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.		
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.
Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	101.	101.50
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 306 zł. 5 pr. w. a.		
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	102.	
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.25	101.
" " " " po 100 zł. w. a.		
Kolej gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 4 1/2 pr.	101.	101.60
ditto. (Jarosław-Sokal)	100.50	101.
Kol. gal. Lwów-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.75	82.25
" " " " z r. 1884	90.75	91.25
" " " " z r. 1868		
" " " " z r. 1872		
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.40	99.80
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w.	177.50	178.50
Clarego po 40 zł. m. k.	47.	47.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	116.	116.50
Keszletcha po 10 zł. m. k.	25.	

Ważność	Ważność	Ważność
zr. et.	zr. et.	zr. et.
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.25	20.
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21.30	21.80
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	48.	49.
Pańiego po 40 zł. m. k.	48.50	49.75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16.50	16.75
" " " " węgiersk. " po 5 zł.	10.90	11.10
Fundacja szpitala Arcykn. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.	20.75
Salma po 40 zł. m. k.	60.25	60.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	59.	59.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	30.	30.50
Poz. Tryestu po 100 zł. m. k.	136.50	137.50
" " " " po 50 zł. w. a.	69.	70.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	40.	40.40
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.25	48.75
7. Weksele (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.		
Berlin na 100 mark w. p. n.		
Frankfurt na 100 mark w. p. n.		
Hamburg na 100 mark w. p. n.		
Londyn za 10 ft. szt.	125.85	126.10
Paryż za 100 ft.	49.65	49.72.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.91.	5.93.
" " pełnej wagi	5.91.	5.93.
Korona		
20 frankówka	9.95.50	9.96.50
Rosyjski półimperyal	19.25.	19.27.
Talar związkowy		
Srebro		
Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.		
Telegrafowany kurs wiedeński.		
dnia 3 września 1887.		
Jednolity dług państwa w banknotach	zł.	et.
81	10	
82	40	
112	05	
112	05	
884		
282	15	
126	85	
9	95 1/2	
5	91	
61	52 1/2	

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 5420. (6308 1-3)
Na dniu 23 września 1887 odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności Wasyła i Tekli Gereluków własnej, pod l. kons. 243 w Turce położonej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie 27 rat pożyczkowych po 12 złr. a. w z przyn. za jakąkolwiek bądź cenę.
Cena wywołania 400 zł. aw.
Wadyum 20 zł. aw.
Resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.
Gwoździec, dnia 30 czerwca 1887.

L. 6708. (6343 1-3)
W zabudowaniu ek. sądu powiatowego w Kałuszu odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kred. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie 73 zł. 9 ct. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności włościańskiej pod lk. 22 sub rep. 25 w Równi położonej,

cinła tabularnego niestanowiącej, dłużników nieobjętej masy spadkowej po Jurku Feniaku i Onufrego Feniaka własnej, w dniu 23 września, 24 października i 23go listopada 1887, o 10 rano każdym razem z tem, iż przy pierwszych dwóch terminach nie nastąpi sprzedaż poniżej ceny wywołania 150 zł. aw., przy trzecim terminie zaś i niżej tej ceny nastąpi.

Wadyum wynosi 15 zł.
Protokół zastawnego opisanie i reszta warunków licytacyjnych mogą być w sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.
Kałusz, 15 lipca 1887.

L. 6709. (6344 1-3)
W zabudowaniu ek. sądu powiatowego w Kałuszu odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kred. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie 126 zł. 84 ct. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności włościańskiej pod l. k. 19 sub rep. 40 w Uhrnyowie średnim położonej, cinła tabularnego niestanowiącej, dłużników Anny i Kżyma Wasutiaków własnej, w dniu 23 września, 24 października i 23 listopada 1887, o 10tej rano każdym razem z tem, iż przy pierwszych

dwoch terminach nie nastąpi sprzedaż niżej ceny wywołania 350 zł. aw., przy trzecim terminie zaś i niżej tej ceny nastąpi.

Wadyum wynosi 35 zł.
Protokół zastawnego opisanie i reszta warunków licytacyjnych mogą być w sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.
Kałusz, 15 lipca 1887.

L. 10430. (6341 1-3)
W zabudowaniu c. k. sądu powiat. w Kałuszu odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 151 zł. 98 ct. z pn., przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności włościańskiej pod l. k. 77 a sub. rep. 33 w Petrance położonej, cinła tabularnego niestanowiącej, dłużnika Hnata Dubeny nieobjętej masy spadkowej własnej, w dniach 23 września 1887, 24 października 1887 i 23 listopada 1887, o 10 rano każdym razem z tem, iż przy pierwszych dwóch terminach nie nastąpi sprzedaż poniżej ceny wywołania 600 złr. w. a. przy 3im terminie zaś i niżej tej ceny nastąpi.

Wadyum wynosi 60 złr.
Protokół zastawnego opisanie i reszta warunków licytacyjnych, mogą być w sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 20 marca 1887.

L. 4005. (6342 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Kałuszu, w sprawie egzekucyjnej Zakładu kred. włośc. w likwidacji przeciw Ilkowi Onyśków pto 137 zł. 51 ct. w. a. z pn. oznajmia, że egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacji realności lk. 123 rep. 209 w Petrance Ilka Onyśków własnej, nastąpi w tut. sądzie w jednym terminie dnia 23 września 1887, o 9 rano także i niżej ceny szacunkowej i niżej sumy ciężącej na tej realności.
Reszta warunków jak w edykcje z 6 lipca 1886, l. 614 w Nr. 6, 7 i 8 Gazety Lwowskiej w roku 1887.

C. k. sąd powiatowy
Kałusz, dnia 17 czerwca 1887.

L. 20251 (6198 2-3)
C. k. sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, że według doniesienia Anny Hraścińskiej, służącej z Kęt, zaginęła książeczka kasy oszczędności miasta Krakowa nr. 78672 na okaziciela opiewająca z wkładkami z 10 września i 12 października 1885 razem 76 złr. 33 cent.

Wzywa się zatem edyktem każdego, ktoby do powyższej książeczki kasy oszczędności rościł sobie jakie prawo, aby w czasokresie sześciu miesięcy od dnia dzisiejszego, w tym względzie do sądu tuł. się zgłosił, gdyż inaczej po upływie tego terminu o ile kapitał powyższy w międzyczasie niezostanie z kasy oszczędności podniesiony, uznana zostanie jako umorzona.
Kraków, dnia 5 sierpnia 1887.

L. 19167 (6199 2-3)
C. k. sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, że według doniesienia Urszuli Resch w St. Gertraud pow. Wolfsberg w Karyntyi zaginał jej los pożyczki miasta Krakowa nr. 13336 na 20 złr. a. w. opiewającej.

Wzywa się zatem każdego, któryby los ten posiadał, aby w terminie jednego roku sześciu tygodni i 3 dni po dniu płatności wygranej przypadającej na ten los w miarę ciągnięcia z prawami swemi do losu tego do sądu tutejszego się zgłosił, gdyż inaczej po upływie tego czasokresu, o ile tymczasem posiadacz takowego przypadającej tytułem wygranej kwoty w odnośnej kasie nie podniesie, los powyższy uznany zostanie jako amortyzowany.
Kraków, 22 lipca 1887.

B. 5080 (6210 2-3)
Som t. f. Bezirksrichte in Zurawno wird den Kindern nach dem in Zurawno verstorbenen Gregor Tabaka und zwar Michael, Basil, Nikolaus Johann und Anna Tabaka befannt gegeben es habe wider Sie Simche Milgram aus Zurawno unterm 27 Juli 1887 B. 5080 eine Klage auf Böhfung aus dem Lastenstande der Realität sub. Nr. 164 zu Gunsten der minderjährigen Kinder nach Gregor Tabaka Dom I pag. 63 n. 4 on. zufolge Beschlusses vom 11 März 1852 intabulierten Forderung von 911 fl. 24 cent. C. m. dl. überreicht und um richterliche Hilfe gebethen.

Nachdem die Belangten dem Leben und Wohnorte nach, unbekannt sind, wird zu deren Vertretung ein Kurator in der Person des hierortigen t. f. Notars Herrn Johann Ludkiewiez bestimmt und dies den Belangten mit dem befannt gegeben, daß Sie dem bestellten Vertreter ihre Behelfe mitzuthun, oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte nahmhaf zu machen.
Zurawno am 28 Juli 1887.

L. 19414 (6229 2-3)
C. k. sąd powiat. miejs. deleg. w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z pobytu Berla Dessera, iż w skutek wniesionego pko niemu przez Markusa Laubera pozwu drobiazgowego de pres. 24 sierpnia 1887 l. 19414 pto 30 złr. dla niego adw. dr. Ludwik Gloser z substytucją adwokata dr. Mieczysława Goleckiego, kuratorem ustanowionym został.
Tarnów, 24 sierpnia 1887.

L. 33446 (6181 2-3)
C. k. sąd powiatowy, delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieście w sprawach cywilnych oznajmia nieobecny Franciszkowi Joch i Antoninie Joch że przeciw nim przez dr. K. Paździękę pozwu o zapłacenie kwoty 20 zł. a. w. wniesionym został.

Gdy miejsce pobytu Franciszka Joch i Antoniny Joch nie jest wiadomem ustanawia się dla nich kuratorem ad actum dz. Maryańskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Nathansohna i na powyższy pozwu wyznaczając termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 25 listopada 1887 o godzinie 4 po południu w sali 2 mianowanemu kuratorowi się doręcza.
Wzywa się zatem Franciszka Joch i Antoninę Joch aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyli lub innego zastępcę sobie obrali gdyż inaczej z tego możliwie wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1887.

L. 12135 (6253 2-3)
C. k. sąd obwodowy w Tarnowie w sprawie sprostowania księgi gruntowej majątności Kalembina, zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu wierzyciela hipotecznego ks. kanonika Marcina Maklakowskiego, że dlań zamianował kuratorem ad actum adwokata dr. Busia z substytucją adwokata dr. Steca i temuż t. s. uchwałę z dnia 28 lipca 1887 l. 10252 doręcza.
W Tarnowie, dnia 25 sierpnia 1887.

L. 4973 (6269 2-3)
Dla niewiadomego z miejsca pobytu Jana Lewickiego ustanowił e. k. sąd obwodowy kuratorem adwokata dra. Mararosa z substytucją adwokata dra. Dębickiego i wręczył pierwszemu uchwałę z 26 maja 1887 l. 4973 dotyczącą ekstatulacji prawa zastawu dla sumy 100 zł. i 70 zł. z stanu biernego sumy 30000 # na rzecz spadkobierców Rudolfa Kurzweila w stanie biernym dóbr Kamionki wielkie za hipotekowanej.
Kołomyja 26 maja 1887.

L. 6134 (6274 2-3)
C. k. sąd powiatowy w Jasle zawiadamia Dorotę Czasz z życia i miejsca pobytu niewiadomą, iż Karol Białkowski, Paulina Czapelina, Karolina Krajewska, Maryanna Pietrzycka wnieśli skargę przeciwko niej o wykreślenie pozycyi I karty C. wyk. hip. 127 Jasło.

Termin do rozprawy na 22 września 1887 o godzinie 9tej rano wyznaczony.
Ustanawiając dla Doroty Czasz kuratorem adw. dr. Wiedigera, wzywa się ją by kuratorowi środki do obrony udzieliła lub innego pełnomocnika ustanowiła inaczej sama ze skutki poniesie.
Jasło, dnia 8 sierpnia 1887.

L. 11513 (6310 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Peceziżynie zawiadamia, niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Oryszczuka, że Abrahama Blecher wniósł pod dniem 25 lutego 1886 l. 1989 prośbę o zaintabulowanie egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 50 złr. a. w. z pn. n. realnościach objętych wykazami hip. 53 i 54 księgi gruntowej gminy Lucez a tegoż Wasyla Oryszuka własnych i że tus uchwałę z dnia 27 marca 1886 l. 1989 ustanowionemu kuratorowi Wasylowi Bojczuk wó towi w Lucezu, doręczoną została z wezwaniem, by ustanowionemu kuratorowi świadków prawnych dostarczył, lub innego zastępcę sądowi przedstawił, gdyż skutki z tego wynikłe, sam sobie przypisze.
C. k. sąd powiatowy.
Peczeziżyn, dnia 3 grudnia 1886.

L. 2334 (6356 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Winnikach podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 22 lutego 1886 zmarła we Lwowie w szpitalu powszechnym Karolina Jung bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi niewiadomo czy oprócz jej dzieciom naturalnym Katarzynie i Karolowi Jungom jeszcze komu innemu do jej spadku jakie prawo przysługują, przeto wzywa się tych wszystkich którzyby z jakiegokolwiek tytułu do spadku pretensy sobie rościłi, by się w ciągu jednego roku od poniz wyrażonej daty zgłosili w sądzie tutejszym i poudowodnieniu swych praw spadkowych oświadczenie do spadku wnieśli, gdyż inaczej spadek przez głowę zmarłych dzieci naturalnych Katarzyny i Karola Jungów skarbowi Państwa wydany będzie.
Dla tych niewiadomych z życia i miejsca pobytu dziedziców ustanowił e. k. kuratora w osobie Jana Steinmetza, uczelnika gminy Weinbergen.
Winniki, 15 kwietnia 1887.

L. 4750 (6290 1-3)
C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu, ustanawia niniejszem w sprawie egzekucyjnej Herscha Mangla pko Wolfowi Rubinowi pto 1.000 złr. o przyznanie na własność trzech kawy w kwotach 55 złr. 64 kr., 3 złr. 2/3, kr. 48 złr. 62 1/2 cent. a. w. złożonych w c. k. gł. urzędzie podatkowym w Nowym Sączu, dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Wolfa Rubina kuratorem adw. dr. Wasikiewicza w Nowym Sączu i wzywa tegoż Wolfa Rubina, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił ze swej strony środków obrony albo innego pełnomocnika sądowi przedstawił.
Nowy Sącz, 13 sierpnia 1887.

L. 5665 (6293 1-3)
C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia do spadku Jana Benjamina 2 im. Andera powołanych dzieci po siostrze Annie Rychterowej, Jana Richtera i Franciszki Preislerowej o przypadku im spadku przez edykta w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej i Wiedeńskiej“ z wezwaniem, aby w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego rachując w tutejszem e. k. sądzie się zgłosili i oświadczenie do spadku wnieśli, inaczej po upływie tego terminu spadkowe postępowanie ze zgłoszonymi spadkobiercami i z kuratorem dla nich w osobie adw. kraj. dr. Koppla będzie przeprowadzone.
Rzeszów, dnia 18 sierpnia 1887.

L. 1536 (6295 1-3)
Pan Prezydent e. k. wyższego sądu krajowego zamianował dla czwartej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych w roku 1887 rozpoczynającej się dnia 3 listopada o godzinie 8 rano przy c. k.

sądzie obwodowym w Stanisławowie Prezydenta tego sądu przewodniczącym, zastępcami radców Kamila Krafca, Jana Majerowskiego, Antoniego Leżańskiego i Jana Szankowskiego.
Z Przydyum e. k. sądu obwodowego, Stanisławów, 1 września 1887.

L. 17382 (6196 1-3)
C. k. sąd powiatowy miej. delg. w Tarnowie podaje do wiadomości iż ustanowił Józefa Kutę z Tarnowa dla niewiadomych z pobytu Jana Kuty i Agaty z Kutów Biley w sprawie o intabulację prawa własności posiadłości w 7 hl. 160 ks. gr. gm. Zukowice na rzecz Jędrzeja i Katarzyny Kutów kuratorem celem doręczenia tymże rezolucyi z dnia 6 sierpnia 1887 l. 17382 i temu takowe doręczył.
Tarnów, dnia 6 sierpnia 1887.

L. 6464 (6294 1-3)
Na prośbę Jakóba Schorra wzywa się posiadacza przy pożarze Stryja zaginionej książeczki wkładowej Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Stryju, zarejestrowanego Stowarzyszenia z ograniczoną poręką, na kwotę 84 złr. 10 cent. w. a. i na imię Chaima Redlera wystawionej, by do jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia edyktu „Gazeta Lwowska“ wywymienioną książeczkę tem pewnie okazał, gdyż w przeciwnym razie takowa za nieważną uznana będzie.
Sambor, 26 lipca 1887.

L. 3372 (6271)
C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Jakuba Enocha której używa jako kramarz towarów mięsanych w Kętach, podpisując takową „Jacob Enoch“.
Wadowice, dnia 30 lipca 1887.

L. 5753 (6292)
C. k. sąd obwodowy jako handlowy wiadomo czyni, iż wpisuje się na dniu dzisiejszym w rejestr dla spółek zarobkowych że na walnem zebraniu Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Rzeszowie wybranymi zostali dr. Józef Fechtdegen na dyrektora a Salamon Jeżower na jego zastępcę.
Rzeszów, 11 sierpnia 1887.

L. 97/pr. (6322)
Dla VI zwyczajnej kadencji sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 14 listopada 1887 o godzinie 9 przed południem mianował pan prezydent e. k. sądu krajowego wyższego przewodniczącym; Wiceprezydenta e. k. sądu krajowego Karola Poglies, a zastępcami jego e. k. radcę sądu krajowego wyższego Albina Mogilnickiego i e. k. radców sądu krajowego Karola Fürgera de Reichtborn, Franciszka Bogdanego, Jakóba Finkla, Ludwika Majewskiego, Jana Nikischa, Teofila Sawczyńskiego, Juliana Malarkiewicza, Leontyna Hołyńskiego, Henryka Nitarskiego i Edmunda Duniewiczza.
Prezydium e. k. sądu krajowego karnego Lwów, dnia 30 sierpnia 1887.

L. 6540 (6347 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszem edyktem niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Krasę syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Krasikową, że Wojciech Burdzy syn Tomasz wytoczył przeciw nim z dnia 10 maja 1887 do l. 4174 pozwu o uznanie własności i intabulację parc. bud. nr. 5671 grunt. l. 5201/1 5201/4 5201/5 5201/7 i 5202/3 wyk. hip. l. 116 gm. kat. Przyreń kameralny objętych, na który ponowny termin do rozprawy na dzień 24 października 1887 o godz. 9 rano wyznaczono i dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Jakóba Burdzego podwójnego z Burdów kuratorem ustanowiono.
Wzywa się zatem Józefa Krasę syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Kraskowę aby ustanowionemu kuratorowi udzieliłi potrzebną do obrony informację lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, inaczej bowiem szkodliwe skutki sami sobie przypisaćby musieli.
Nisko, d. 22 sierpnia 1887.

L. 33858 (6317 1-3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, Reizla Günstberg i Chawa Fink wnieśli przeciw nieznanym z życia i miejsca pobytu, Chaskłowi Liss, Jankłowi Bergerowi, Markusowi Anhauchowi, Szulowi Reissowi, Schifrze Rachel Cyrgel i ich nieznanym spadkobiercom pod dniem 11 sierpnia 1887 do l. 33858 pozwu o uznanie własności 2/3 z niektórych części realności pod l. 368 2/4 we Lwowie i zaintabulowanie takowych, ponieważ miejsce pobytu Chaskła Lissa, Jankła Berger, Markusa Anhaucha, Szula Reissa, Schifry Rachel Cyrgel i ich nieznanych spadkobierców jest nieznanem, azatem e. k. sąd krajowy

do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Goldberga z zastępstwem adw. dr. Bodeka kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzona będzie.

Niniejszym edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytych czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliły, lub innego zastępcę wybrały i sądowi oznajmiły, słowem stosownych do obrony środków użyły, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sobie przypisać będą musiały.
Lwów, dnia 13 sierpnia 1887.

L. 5060 (6352 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Sąd. Wiszni oznajmia, że na dniu 31 grudnia 1826 zmarł w Dmytrowicach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Wasyl Bardyn a do spadku po nim powołana jest jego córka, Marya Bardyn.
Gdy miejsce pobytu tejże Maryi Bardyn nie jest wiadome, przeto wzywa się ją, aby się w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu, do tutejszego sądu zgłosiła, i deklarację do spadku wnieśli, gdyż inaczej pertraktacja spadku z kuratorem dla niej ustanowionym, Michałem Pluwakiem z Dmytrowic, przegrowadzona zostanie.
Sądowa Wisznia, 20 października 1883.

L. 7638 (6328 1-3)
C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznaną Olimpię Zofią 2 im. Grünbergową i Elżbietę z Strzetelskich Karaczewską, że przeciw nim jako spadkobierczyniom ks. Rafała Strzeleckiego wniósł ks. Andrzej Konieczny dnia 7 czerwca 1887 l. 5363 pozwu o zapłacenie 300 złr. i że do rozprawy smarycznej termin na dzień 14 października 1887 wyznaczony, a ich kuratorem tutejszy e. k. notaryusz Heidenburg ustanowiony został.
Mają one zatem przed terminem udzielić kuratorowi dowodów lub innego zastępcę sądowi przedstawić.
C. k. sąd powiatowy Monasterzyska, 26 sierpnia 1887.

Kuratele.

L. 1742 (6192 3-3)
Konstanty Chomiszek gospodarz z Zagórza uznany marnotrawcą. Kuratorem dla niego ustanowiono Hrycia Muzyczkę z Zagórza.
Z e. k. sądu powiatowego. Sanok, 18 lutego 1887.

L. 5641 (6194 3-3)
Jan Lecyk z Czyszek uznany został marnotrawcą i temuż Jan Król za kuratora ustanowiony.
C. k. sąd powiatowy. Winniki, 29 września 1886.

L. 6050 (6256 2-3)
C. k. sąd powiatowy w Boharodczanach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dla uznanego za marnotrawcę p. Ludwika Nałęcza Mroczkowskiego emeryt. e. k. adjunkta powiatowego zamieszkałego w Łuścu, ustanowiono kuratorem p. W. dr. Zygmunta Mroczkowskiego lekarza ze Stanisławowa.
C. k. sąd powiatowy. Boharodczany, 29 lipca 1887.

L. 12892 (6209 2-3)
Sokalski e. k. sąd powiatowy uznał Łucja Barana ze Skomoroch niedołącznym ustanawiając kuratorem jego Jacka Barana ze Skomoroch.
Sokal, dnia 15 września 1886.

L. 6172 (6220)
Olekta Maciuk rolnik ze Sińkowa uznany został marnotrawcą, a kuratorem ustanowiono Wasyla Kondratiuka rolnika ze Sińkowa.
C. k. sąd powiatowy. Radziechów, dnia 22 lipca 1887.

L. 3123 (6311)
Dla uznanego uchwałę e. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 7 kwietnia 1887 l. 4964 Antoniego Bizona włościanina w Gnojniczy ustanowił sąd tutejszy kuratorem Jana Szparę z Gnojniczy.
Z e. k. sądu powiatowego. W Ropczycach, 21 kwietnia 1887.

L. 15509 (6337)
C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie ustanawia Józefa Nowaka kuratorem głupekatego Józefa Topolskiego z Błonia.
C. k. sąd miej. delg. Tarnów, dnia 27 sierpnia 1887.

3. 4650 (6250 3-3)
 Vom f. f. Bezirksgericht in Neustadt a. M. wird bekannt gemacht daß am 28 März 1887 Antonia Rittenberger geborene Prochaska, Witwe nach dem verstorbenen Gemeindefiskus Commisär Ferdinand Rittenberger aus Prag zu Neustadt a. M. ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auch ihre Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert ihr Erbrecht binnen einem Jahre vom 1 September 1887 also bis 1 September 1888 bei diesem Bezirksgerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erberklärung anzubringen, wibrigens die Verlassenschaft, für welche in zwischen H. Albin Král, Bürger in Neustadt a. M. als Verlassenschaftscurator bestellt worden ist, mit jenen, die sich werden erberklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber oder wenn sich Niemand erberklärt hätte die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

f. f. Bezirksgericht im Neustadt a. M.
 am 8 August 1887.
 der f. f. Bezirksrichter

Doniesienia prywatne.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2, pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemilliana Brajera, Kazimierzowska 37. 4687

Ekonom z kilkuletnią praktyką, w skutek sprzedaży dóbr, poszukuje pomieszczenia od 1 września 1887 b. r. Adres: M. D. post. rest. Grybów. 6281

2606 6325

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora dróg gminnych, z płacą 400 złr. i 100 złr. na objazdy.

Ubiegający się winni: wiek, odbyte studia, uzdolnienie do budowy dróg, praktykę, przebieg dotychczasowych zajęć udokumentować i podania swe najpóźniej do końca października b. r. do wydziału powiatowego w Jarosławiu wnieść.
 Jarosław, 31 sierpnia 1887.

Ostrzeżenie.

Mocą którego zawiadamiam wszystkie zakłady kredytowe i osoby prywatne, aby nie eskontowały i nie przyjmowały akceptu wystawionego w Kołomyi z datą 4 września 1887, płatnego we Lwowie 4 grudnia 1887 z podpisami następującymi: Sygurd Wiśniowski jako wystawiciel, Klemens Postruski jako akceptant, Tadeusz Sroczyński jako żyrant, gdyż akcept ten został zgubiony wraz z zawierającym go listem przez posiadacza, odnoszącego go na pocztę, a ktokolwiek go teraz posiada, rozporządzać nim prawa nie ma.

Sygurd Wiśniowski,
 6327 fabrykant nafty w Kołomyi.

Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem na rok

1887

nabyć można po cenie 2 złr. 60 ct. w ekspedycyi

GAZETY LWOWSKIEJ

Zamiejscowi zechcą przysłać 2 złr. 70 ct., z których przypada 10 cent. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uszczerbeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Pierwsza koncesyonowana Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek I. 9. 58-2

Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie w trzech kursach, od początków do wydoskonalenia gry, z dniem 1 września. -- Nauka śpiewu solowego. -- W oddziałach równoległych po dwie uczennice za opłatą: w drugim kursie 4 i 6 złr. miesięcznie, w trzecim kursie 7 złr. miesięcznie.

Główny skład

Fortepianów i pianin

Sprzedają także na raty, miesięcznie po 15 zł. Największa wypożyczalnia.

L. 744 (6326 1-3)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach pod Lwowem.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 1 października — wpisy trwają od 23 września do 8 października włącznie.
 Dyrekcya.

Ważne dla rodziców!

Pierwsza koncesyonowana przez Wys. Radę szkolną krajową szkoła prywatna dla chłopców, przysposabiająca do szkół średnich z językiem wykładowym niemieckim i polskim. otwartą zostanie przez podpisanego dnia 15go września b. r. przy ulicy Kopernika L. 17.

Wpisy uczniów rozpoczynają się z dniem 1 września codziennie od godziny 10 do 12 przed po-
 dniem i od 3 do 6 po południu w lokalu tejże szkoły, gdzie też wszelkie szczegóły programu nauki i warunków przyjęcia dyrekcya szkoły udziela. 6243

Leopold Wajgel,

profesor II. (niemieckiego) c. k. gimnazjum we Lwowie.

L. 2510 (6247 1-3)

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do uchwały Rady gminnej w dniu 18 lipca 1887 r. zapadłej, zostanie prawo propinacji miejskiej wódeczanej i piwnej wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemiecki budynek propinacyjny w Tarnowie pod nr. 3 na Strusinie położony, własnością gminy miasta Tarnowa będący w drodze licytacyi publicznej na czas od dnia 1 stycznia 1888 do ostatniego grudnia 1890 r. to jest, na trzy po sobie następujące lata w dzierżawę wypuszczono.

Licytacya odbędzie się na dniu 23 września 1887 r. o godzinie 10 z rana w sali ratusza tutejszego w ten sposób, iż wydyktawionem będzie ondzielnie prawo propinacji wódeczanej, a oddzielnie prawo propinacji piwnej wraz z dodatkami.

Wolno wszelako oferentom wnieść jedną ofertę na wszystkie trzy przedmioty i licytować takowe razem.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

- | | |
|--|-------|
| A. 1) Za prawo wyłącznego wyszynku wódki kwotę złr. w. a. | 26800 |
| 2) Za prawo pobierania ustanowionych dodatków gminnych od wódki złr. w. a. | 17000 |
| B. 1) Za prawo propinacji piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa kwotę złr. w. a. | 24600 |
| 2) Za prawo pobierania dodatków od piwa kwotę złr. w. a. i nakoniec. | 15400 |
| C. Tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego kwotę złr. w. a. | 1200 |
| razem przeto rocznie złr. w. a. | 85000 |

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi, są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak najmniej marką stemplową na 50 kr.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszym archiwie być przejrzane.

Z magistratu miasta Tarnowa dnia 16 sierpnia 1887.

W. Rogoyski.
 Burmistrz.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALEZEK Parfumerie - Oriza

L. LEGRAND, PARIS, Rue St-Honore, 207

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALEZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI I ZAGRANICĄ
 Perfumy Ess-Oriza zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznaną do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie OŁÓWKÓW lub PASTYLEK w małych flakonikach lub futealikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki weale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futealikach świeżymi. — Maja tę wielką wyższość, że nadając przez swą zekłnicie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów. DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIA.

OCIAŁO
 BRODA
 CHUSTKI
 KORONKI
 MATERYE
 BELAWIZKI
 KWIATY
 SZTUCZNE

I wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p. ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. Kataloga perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

Pisarz

lat 35, posiadający język niemiecki i polski, poszukuje zajęcia przy c. k. starostwach, innych c. k. lub prywatnych urzędach, przedsiębiorstwach, lub w zarządach dóbr w zachodniej Galicyi. Łaskawe zlecenia i warunki uprasza się odesłać pod adresem „Godość“ poste restante w Tarnowie. 6406

NAJLEPSZA Bibułka na papierosy

JEST PRAWDZIWA BIBUŁKA

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego 6628

firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem ostrzeżać się!

TA BIBUŁKA JEST BARDZO ZALECONA przez Pp. Dra. J. J. Pohl, E. Ludwig i E. Lippman, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, dla swego wyborowego gatunku, wolnej od cudzych ingrediencyi i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.



Jan Inhatowicz

poleca wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

- | | |
|--|------|
| Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakonik | — 25 |
| Apselina wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorowych | — 25 |
| Acetina niszczy plamy powstałe z wapna i tynku, flakonik | — 25 |
| Benzolina, wywabia plamy tłuste, potowe, maziowe i pokostowe flakonik mały 20 ct. cały | — 30 |
| Brazylina materye czarne wypłowie i poplamione prane w odwarze brazylii odzyskuje pierwotny kolor, połysk i satywność tkanin | — 25 |
| Etilina usuwa plamy powstałe z farb do podłóg używanych i farb uniwersalnych, flakon | — 25 |
| Javelina wywabia z bielizny plamy z wina czerwonego, owoców, konfitur i t. p., flakon | — 20 |
| Odalina usuwa plamy powstałe z kruszu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmieci, rosołu i kwasu flak. | — 35 |
| Oksalina wywabia plamy z atramentu, krwi i rdzy, flaszka | — 25 |
| Zielianek oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu pakiet | — 20 |
| Mydelko żółte do wywabiania plam zastarzałych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek | — 25 |
| Quilaja materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze quilaji traca plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materij nie nie traci, pakiet | — 60 |
- Nabyć można we LWOWIE w sklepach szarych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. (6997 41-0)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU
 Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, śwędzenie chroniczne, tępice i wyrzuty na częściach ciała porośniętych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

VIRESOIT FUNDO Słoić 2 franki we Francyi w Paryżu w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Na sezon szkolny!

Gąbki do tablic

najlepszej jakości, bez piasku, we wszelkich wielkościach.

Krede kolońska

w kawałkach, rżniętą, w skrzynkach po 5 i 10 kilogr., w kartonach po 1 i 1/2 kłgr. na wagę bez opakowania.

Lakier do tablic

czarny bez połysku.

Doborowo zaopatrzony skład farb akwarelowych, tuszowych i olejnych, prawdziwych tuszów chińskich, muszelek, pendzli w piórkach i oprawkach, oraz wszelkich przyborów do rysunków po najtańszych cenach.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokosów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych i artykułów browarnianych.

oraz handel materjałów pod Czarnym psem

JÓZEEA HANKE

we Lwowie, 6110
 Rynek L. 38 we własnym domu.
 Numer telefonu 173.

Trzeci rok szkolny szkoły śpiewu solowego Ireny Lewickiej

dyplomowanej śpiewaczki konserwatorium dreźnieńskiego, uczennicy Leviaego i Procha, we Lwowie, 6114 przy ulicy Dominikańskiej L. 11, rozpoczyna się z dniem 15 września, zaś wpisy od 20 sierpnia codziennie. Programu nauk dostać można w szkole.

OGŁOSZENIE.

Propinacya w dobrach Będziemyśl i Kłęczany, powiat Ropczyce w Galicyi pod Sędziszowem, przy kolei i szosie, składająca się z 2 karczem (jedna z zajazdem gościnnym) z dodatkami kilkudziesiąt morgów gruntu ornego i łąk, 4 sągów drzewa opałowego, pastwiska dla 6 sztuk rogacizny. do wypuszczenia każdego czasu z wolnej ręki na lat 3, przez c. k. starostwo w Ropczycach na pokrycie podatków Bliższe warunki tamże. W miejscu jest stacya kolei i odbywają się odpusta. 6232

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI

porcelany, szkła i towarów mieszanych

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845.

Podstawki pod noże i widelce

krystalowe sztuka po 10 ct., 15 ct., 20 ct., 25 ct., 30 ct. i 40 ct. porcelanowe i czerwone imitujące koral sztuka 20 centów.